

OKRĘGOWA KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH

W BIAŁYMSTOKU

Sygn.akt.S.2/80

PROTOKÓŁ PRZESEUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 17 grudnia 1980 r. w Białymstoku, Waldemar Monkiewicz,
Podprokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku delegowany
do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku,
przez Generalnego Prokuratora PRL

działając na zasadzie art.4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz.U.
Nr.51 poz.293 i art.129 kpk.

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zezna-
nia, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że
uprzedzono go o tej odpowiedzialności /art.172 kpk/.

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Leonard Skłodowski

Imiona rodziców Hieronim i Amelia

Data i miejsce urodzenia 10.I.1931 r w Skłodach Piotrowicach

Miejsce zamieszkania Skłody Piotrowice gm. Zaręby Kościelne

Zajęcie rolnik

Wykształcenie 3 klasy szkoły podstawowej

Karalność za fałszywe zeznania nie karany

Stosunek do stron obcy

Do 20 stycznia 1944 r. zamieszkiwałem wraz z rodzicami we wsi Skłody Piotrowice. Tego dnia około godziny 8 rano kiedy wyszedłem z mieszkania na podwórko zauważyłem, że żandarmeria niemiecka pojawiła się we wsi w pobliżu naszych zabudowań. Furmanka z żandarmami zatrzymała się na ulicy przechodzącej przez wieś koło naszego domu. Widziałem jak żandarmi zsiadali z furmanki i szli na nasze podwórko. Kilku z nich rozstawiło się w pobliżu zabudowań, dwóch weszło na podwórko. W tym czasie na podwórko wyszedł także mój ojciec Hieronim Skłodowski liczący 39 lat oraz matka Amelia Skłodowska w wieku 35 lat wraz z moim rodzeństwem. Jeden z żandarmów po wejściu na podwórko krzyknął aby wszyscy wyszli z mieszkania. Niemiec ten mówił nieco po polsku. Na jego wezwanie wyszła jeszcze siostra ojca Apolonia Skłodowska lat 37, natomiast matka ojca licząca lat 82 pozostała na łóżku gdyż nie mogła chodzić. Żandarmi polecili nam stanąć pod ścianą domu i pytali gdzie są Żydzi. Ojciec mój odpowiedział, że Żydów nie przechowuje. Nie pamiętam już ilu żandarmów pozostało przy nas aby nas pilnować, reszta poszła do stodoły gdzie na ich polecenie zeszli się mieszkańcy naszej wsi. Żandarmi kazali im przerzucać zboża w sąsiedkach. Wtedy też ujawniona została kryjówka urządzona w zbożu, w której można było się skryć. Żandarmi nie znaleźli jednak w tej kryjówce nikogo. Wystarczył jednak sam fakt ujawnienia przez nich kryjówki aby wyprowadzić mojego ojca na pole za stodołą i go rozstrzelać. Samego momentu rozstrzelania ojca nie widziałem. Stałem nadal pod ścianą domu skąd żandarmi w pewnym momencie zabrali mojego ojca i poprowadzili go za stodołę. Wydaje mi się,

że po ojca przyszedł jeden żandarm. Nie potrafię obecnie opisać wyglądu poszczególnych żandarmów. Było ich bowiem wielu i uważam, że przyjechali kilkoma furmankami, z których ja osobiście dostrzegłem tylko jedną. Słyszałem również, że poza żandarmami byli wówczas u nas komisarze z Jasienicy i Zaręb, lecz ja ich nie znałem i stąd też nie mogę tego potwierdzić. Po upływie kilkunastu minut od momentu odprowadzenia mojego ojca usłyszałem strzały. Wydaje mi się, że padły dwa strzały z kierunku gdzie ojciec został poprowadzony przez żandarmów. W chwilę później żandarmi polecili nam wejść do mieszkania. Wówczas przez okno zobaczyłem leżące za stodołą w odległości około 5 metrów zwłoki mojego ojca. Przez około 15 minut nie pozwalano nam wychodzić, a następnie wypędzono na podwórko i polecono wsiadać na swoją furmankę i jechać do Zaręb Kościelnych. Konwojowało nas 2 żandarmów jadących konno za naszą furmanką. W Zarębach umieszczono nas w areszcie i przetrzymywano przez 24 godziny. Następnego dnia wywieziono nas - też furmanką i pod konwojem - do Jasienicy. Przez 7 dni byliśmy tam w areszcie po czym zwolniono nas i kazano iść do wsi Skłody Średnie do Piotra i Bolesława Uścińskich. Byli to bracia mojej matki, u nich zamieszkiwaliśmy do końca okupacji.

Jeszcze podczas pobytu w areszcie w Jasienicy dowiedzieliśmy się, że moja babka - Aleksandra Skłodowska lat 82 - została zamordowana na kółku w naszym domu, bezpośrednio po zabraniu nas do Zaręb. Zastrzelili ją żandarmi niemieccy. Zwłoki zamordowanych, mojego ojca i babki, żandarmi polecili - mieszkańcom wsi

